Pakty „dwustronne" czy równowaga europejska?

Celem aliansu polsko - francuskiego jest obrona i wzajemna pomoc w razie napaści Niemiec na jednego lub na obu kontrahentów. Ponieważ Francja zawarła — obok tego aliansu — jeszcze inne przymierza w środkowej i południowo - wschodniej Europie, przeto zrozumiałe było zainteresowanie, jakie wrażenie wywarł w Paryżu polsko - niemiecki pakt nienapadania i porozumienia z 26 stycznia 1934 r.

Z okazji wizyty min. Delbosa w Warszawie i w stolicach państw Małej Ententy „Populaire", organ wicepremiera Bluma, wyjaśnił (dn. 28 grudnia ub. roku), dlaczego Francja odczuła porozumienie polsko - niemieckie i włosko-jugosłowiańskie jako niebezpieczne uderzenie w Europę.

Po pierwsze, że dokonało się ono poza udziałem Francji. Po drugie, że doszło do skutku w chwili, gdy „dyktanda hitlerowskie i awantury Mussoliniego pogorszyły nasze stosunki z Niemcami i Włochami". Po trzecie: *„oczywistą konsekwencją (tych porozumień) była zmiana równowagi sił na korzyść państw totalnych,* to jest państw, które ciągle uważają wojnę jako uprawniony lub nawet konieczny środek ekspansji i wielkości". Po czwarte: jeżeli te porozumienia nie były wymierzone przeciwko Francji, to *„nie były one ożywione tym samym duchem wobec innych krajów, które również są przede wszystkim naszymi przyjaciółmi i naszymi aliantami.* Zbliżając się do Niemiec, Polska napewno nie zbliżyła się do Z.S.S.R. i do Czechosłowacji".

Uczucie niepewności i niebezpieczeństwa „nie rozwiało się nagle jak zły sen". Można jednak zdawać sobie sprawę, po wizytach p. Delbosa, że „jego ono na drodze reserpcji".

Nie ulega wątpliwości, że *nastroje się poprawiły i że atmosfera* między Paryżem a Warszawą uległa zmianie na lepsze Uczucie niepewności jest na drodze „resorpcji" czyli ustępuje powoli. Ta poprawa znalazła wyraz w manifestacji przyjaźni polsko - francuskiej podczas wizyty p. Delbosa. Ale co nas — ze stanowiska realizmu politycznego—przede wszystkim interesuje: *jak przeciwdziałać przeciw zmianie równowagi sił, dokonanej na korzyść państw totalnych, wskutek porozumienia polsko - niemieckiego (i włosko-jugosłowiańskiego)?*

Wszak to jest sedno sprawy i od odpowiedzi na to pytanie zależy nasze zaufanie do gwarancyj bezpieczeństwa Polski.

To samo zagadnienie — ze stanowiska równowagi sił w Europie — poruszył (dn. 27 grudnia ub. r.) półurzędowy „Temps". Przypomniał, że Francja zawarła celem utrzymanie status quo czyli istniejącego porządku terytorialnego „sieć związków i wzajemnych gwarancyj" z państwami wschodniej i południowo - wschodniej Europy. Z powodu odbudowy wojskowej potęgi Niemiec i fortyfikacyj niemieckich na lewym brzegu Renu „ten mechanizm jest częściowo naruszony". Sytuacja pogorszyła się z powodu półneutralności Belgii i oziębienia stosunków włosko-francuskich. Elementy zagadnienia strategicznego co do możliwości skutecznej pomocy dla swych aliantów we wschodniej i południowo - wschodniej Europie przedstawiają się dziś zupełnie odmiennie, niż dawniej.

„Temps" zapewnia, że Francja jest daleką od tego, żeby „poświęcić swych przyjaciół i zostawić wolne pole dla wszelkich burzycielskich przedsięwzięć". Nie dopuści do hegemonii (panowania) Niemiec i przeciwstawi się takim planom, opierając się na następujących czynnikach: „na swej armii, jednej z najlepszych w Europie, na W. Brytanii, na której pomoc może liczyć, na sympatii Stanów Zjednoczonych i na prawie nieograniczonych możliwościach zaopatrzenia w żywność i surowce. Natomiast słabą stroną przeciwników Francji jest brak niektórych surowców, niezbędnych dla prowadzenia wojny.

Zbawienie Europy polegać może tylko na równowadze. „Nasz kraj powinien być decydującym czynnikiem takiej równowagi" — oto wniosek, do którega doszedł półurzędowy dziennik dyplomacji francuskiej.

Krótkowzroczną byłaby polityka Francji i Anglii, gdyby one za barierą potężnych fortyfikacyj francuskich i chronione sympatią Stanów Zjedn., ograniczyły swe zainteresowania do bezpieczeństwa zachodniej Europy. Gdyby dopuściły do hegemonii Niemiec w środkowej i wschodniej Europie, to z kolei same odczułyby fatalnie skutki tej hegemonii.

Nie trudno sobie wyobrazić, o ile fatalniejsze byłyby skutki hegemonii Niemiec, gdyby Polska polegała nadal tylko na paktach „dwustronnych" z Niemcami, Rosją sowiecką i z Francją gdyby nie zdołała wyjść poza t. zw. „własne bezpieczeństwo". Nie chodzi o to, czy Polska ma pozostać — według tezy min. Becka — poza blokami ideologicznymi i czy powinna lub nie powinna się angażować po stronie ewentualnego bloku ideologicznego, zwanego Ligą Narodów. *Chodzi natomiast o to, czy Polska wyjdzie poza pakty „dwustronne" i przyczyni się aktywnie do utrzymania równowagi europejskiej, mającej na celu nie dopuszczenie do hegemonii Niemiec.*

Oto jest sens sprawy.

BENEDYKT ELMER.

Polska na tle nowej sytuacji gospodarczej świata

(l.) Jak już zaznaczyliśmy w naszym numerze noworocznym, rok 1938 zaczyna się pod złymi wróżbami. Jakkolwiek przeważa opinia, że obecnie przesilenie gospodarcze będzie słabe i krótkotrwałe, fakt ten, że trzeba się z nim liczyć — jest bardzo wymowny. Tym wymowniejszy, że właściwie dopiero z początkiem r. 1937 zaczął się na większą skalę okres t. zw. „boomu" i spekulacji, towarzyszącej objawom ożywienia koniunktury.

W lutym i marcu r. ub. zwyżka spekulacyjna na giełdach i rynkach surowcowych przybrała gwałtowne rozmiary.

Spekulanci zaczęli „dyskontować" na dobre następstwa ogromnych zbrojeń, likwidacji zapasów rolniczych oraz roszerzenia się poprawy koniunkturalnej. Już w kwietniu wystąpiło pierwsze załamanie na giełdzie londyńskiej. Pierwsze — ale nie ostatnie w minionym roku. Krach następował za krachem. Ceny surowców np — po całym szeregu załamań — spadły do poziomu niekiedy dwukrotnie niższego w końcu 1937 od stanu z połowy marca r. ub.

Jak to się zwykle dzieje, załamanie się cen na giełdach i rynkach towarowych było zapowiedzią głębszych przesileń. Zaczęła słabnąć w wielu krajach produkcja przemysłowa i przemysłowcy zaczęli się skarżyć na spadek zamówień. Tendencja ta nie była jednolita. Gdy więc w jednych krajach (jak w Stanach Zjednoczonych) spadek produkcji był znaczny i wszechstronny, w niektórych krajach produkcja nadal rosła.

***

Na tym tle rozwijało się życie gospodarcze Polski. Wpływ krachów giełdowych i narastającego przesilenia w gospodarce światowej dał się odczuć wyraźnie. Produkcja przemysłowa w pierwszym półroczu r. 1937 wzrosła o 12% wobec r. 1936, natomiast w trzecim kwartale tempo przyrostu było słabsze. Rzecz charakterystyczna — **pogorszenie sytuacji światowej dało się odczuć u nas szybko, natomiast proces poprawy opóźnił się u nas poważnie.**

Jest miarą słabości organizmu gospodarczego Polski, ta właśnie **podatność dla wpływów pogorszenia koniunktury, oporność — dla wpływów poprawy.**

Parę faktów zilustruje sytuację:

Według „Koniunktury Gospodarczej" wskaźnik produkcji podniósł się z 72 w r. 1936 na 85,2 w październiku r. ub. Liczba zatrudnionych w przemyśle przetwórczym wzrosła z 570.5 tys. na 654,9 tys. (wrzesień 1937). Wzrosła produkcja w przemysłach surowcowych, wzrosła konsumcja wewnętrzna węgla, cementu, benzyny (przeciętnie o 20 parę procent), surówki żelaznej (80%!).

Wzrost był wyraźny na wszystkich niemal odcinkach. Czy oznaczał on jednak zdecydowaną zmianę w życiu gospodarczym kraju, czy oznaczał wkroczenie na drogę trwałego dobrobytu?

Nie przeczymy, że poprawa nastąpiła. Nie przeczymy, że wprowadzono ostatnio w życiu gospodarczym niektóre nowe pożądane elementy. Przede wszystkim — planowość inwestycyj państwowych. Można mieć takie, czy inne zastrzeżenia do planu Centralnego Okręgu Przemysłowego — nie można jednak zapominać, że kompleks planowych inwestycyj — to **trwała zdobycz kraju.**

Ale — pod jednym warunkiem: chodzi o to, by te inwestycje były podstawą dalszego rozwoju. I z tego punktu widzenia za objaw niepomyślny uważać należy **stabilizację produkcji przemysłowej na osiągniętym poziomie,** wynoszącym 80 parę procent stanu z r. 1928, a jednocześnie — ogromne rozmiary trwałego bezrobocia.

Czyżby „dynamizmowi", sile rozpędowej naszej koniunktury zabrakło tchu? Widzieliśmy, jak odrazu oddziałały na słaby płomień naszej koniunktury podmuchy kryzysu na zachodzie. Czyżby więc **siła wewnętrzna** organizmu gospodarczego Polski nie mogła być podstawą do trwałego rozwoju?

W rozważniu tej sprawy napotykamy zasadnicze zagadnienia:

Przede wszystkim, kto będzie inwestował, kto będzie stwarzał w Polsce nowe urządzenia gospodarcze? Ożywienie r. 1937 opierało się **głównie o inwestycje publiczne, o działalność państwa!** Przedsiębiorczość prywatna wykazała naiwyżej nieznaczny wzrost, a przeważnie — stabilizacje. „Sfery posiadające" załamują się przeciążeniem podatkowym. Twierdzą, że w zniżce podatkowej leży klucz rozwiązania sytuacji. Twierdzą, że zwolnione sumy natychmiast zasilą życie gospodarcze.

Nie chcemy się wdawać w rozważania, czy — z punktu widzenia budżetowego — jest — to praktycznie możliwe. Trudno jednak **wyobrazić sobie większe** uproszczenie sytuacji.

Sytuacja Polski wymaga czegoś więcej jak jednorazowej podniety koniunkturalnej, jak zastrzyku w postaci zwolnionych od podatków sum, które dobroczynność — prywatna inicjatywa natychmiast wprowadzi do pracy...

Wymaga ona **przebudo**[illegible] **spodarczej i socjalnej,** al[illegible] te dwie dziedziny są ściśle związane. Reforma rolna i [illegible] wa bytu proletariatu [illegible] wzrost jego zdolności [illegible] i współudział w kierow[illegible] spodarczym — oto koni[illegible] runki istotnej poprawy, [illegible] przełomu.

***

Sytuacja światowa [illegible] obraz niepomyślny. [illegible] strony nie można spodziew[illegible] wienia, w postaci np. [illegible] wielkich kapitałów. K[illegible] musi szukać własnej drogi. Z[illegible] jdzie ją przez realizację dążeń mas pracujących.

Walka z zarazą

Rządy faszyzmu w niektórych krajach europejskich i towarzyszące tym rządom wstrząsy ekonomiczne, wojny napastnicze oraz głęboko sięgające spustoszenia moralne stanowią dla Ameryki przykład wymowny i odstraszający jak rządzić się nie należy i jakich metod ustrojowych unikać trzeba, jak ognia. Nie można się dziwić, że wśród demokracji amerykańskiej w ogóle, a w Stanach Zjednoczonych przede wszystkim, budzi się ostatnio żywa i stanowczo reakcja przeciw wędrującym już i za ocean zarazkom faszyzmu, że demokratyczne państwa Ameryki kordonami izolacyjnymi zamierzają się bronić przed najniebezpieczniejszą chorobą współczesności. Wyrazem przenikania wpływów faszystowskich na kontynent amerykański był niedawny zamach stanu w Brazylii, gdzie dekretem ogłoszonym przez radio dokonano gruntownego przewrotu ustrojowego; awantura brazylijska zaostrzyła czujność demokratycznych żywiołów całej Ameryki i skłoniła je do poszukiwania skutecznych środków zapobiegawczych.

W parlamencie Stanów Zjednoczonych złożono ostatnio trzy wnioski, zwrócone przeciw propagatorom totalizmu i nienawiści rasowej. Pierwszy z tych wniosków, które mają formę projektu ustawy, zmierza do nieudzielania naturalizacji (praw obywatelstwa U. S. A.) osobom, „wypowiadającym się za systemami dyktatorskimi". Projekt drugi przewiduje deportację osób, uprawiających propagandę nienawiści rasowej lub szerzących ideę dyskryminacji wyznaniowej; projekt dotyczy obywateli naturalizowanych, którym — oczywiście — prócz deportacji, grozi również pozbawienie praw obywatelstwa amerykańskiego. Trzeci projekt ustawy skierowany jest przeciw przestępstwom wymienionym w projekcie drugim, stosuje się do obywateli urodzonych w U. S. A., którym za te przestępstwa grożą kary wysokich grzywien i więzienia.

Projektami ustaw anty-faszystowskich zajęły się już odpowiednie komisje kongresu. Jeden z projektodawców — poseł Wavers cświadczył, że uchwalenie tych ustaw przez parlament „będzie właściwą odpowiedzią Ameryki na hitleryzm".

Za przykładem Stanów Zjednoczonych idzie również Kanada, gdzie ostatnio wzmogły się bardzo tendencje antyfaszystowskie. Przedstawiciel władz miasta Toronto oświadczył niedawno na zebraniu publicznym, że wkrótce trzeba się spodziewać zastosowania środków ustawowych celem ukrócenia podburzającej propagandy rasistowskiej w Kanadzie. Sprawa ta ma być zadecydowana już w miesiącu bieżącym, na konferencji przedstawicieli władz państwowych i samorządowych prowincji Toronto.

Jak widzimy, demokracje Ameryki Północnej, strzegące swej wolności i swej pozycji w świecie, zabierają się nie na żarty do walki z różnymi odmianami faszyzmu, który—dzięki wysiłkom wiadomych ośrodków dyspozycji — i na drugiej półkuli zaczął już szerzyć swe zbrodnicze nauki. Walka z nimi jest obowiązkiem każdego obywatela, który pragnie wielkości i dobrobytu swego kraju.

BD.

Proces tow. dr. B. Drobnera odroczony

Wczoraj miał rozpocząć się przed Sądem Przysięgłych w Krakowie proces tow. dr. Drobnera. Trybunałowi przewodniczył s. s. o. dr. Stępniowski, wotowali sędziowie dr. Konopka i dr. Bartynowski.

Na ławie obrońców zasiedli adwokaci: tow. Ludwik Cohn i tow. dr. Aleksandrowicz.

Na wstępie rozprawy prokurator dr. Ojrzanowski postawił wniosek O ODROCZENIE ROZPRAWY DO NASTĘPNEJ KADENCJI SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH WOBEC ZDEKOMPLETOWANIA ŁAWY PRZYSIĘGŁYCH. Ława przysięgłych składa się z 12 sędziów oraz z 2 zapasowych. Prokurator stanął na stanowisku, że jest to liczba nie wystarczająca, wobec możliwości przeciągnięcia się procesu.

Trybunał przychylił się do wniosku prokuratora i proces został odroczony.

Na dzień dobry

Lepiej już „Milczeć!"

Za dawnych, dobrych czy niedobrych czasów, kiedy to jeszcze jego Cesarska Mość, cesarz Wszechrosji, w. ks. finlandzki, kurlandzki etc. etc. jeździł specjalnym pociągiem, a tory kolejowe układano na gwałt, w ostatniej chwili, tuż przed przybyciem pomazańca i jego świty, zdarzył się w pewnej miejscowości niesłychany wypadek.

Jak wiadomo, przepisy dworskie nie pozwalają na swobodne prowadzenie rozmów z głową ukoronowaną. Zwyczajny poddany ma prawo tylko odpowiadać na pytania postawione przez cesarza, nie wolno mu jednak pytać lub w ogóle rozmawiać bez wyraźnego pozwolenia j. c. mości.

Cóż dopiero, jeśli jakiś zwyczajny, za przeproszeniem, plebejusz ośmieli się przeciwstawić woli carskiej... Kryminał! Gorzej: zbrodnia, za którą powolna śmierć przez wbijanie na pal jest tylko dowodem wyrozumiałości.

Przy okrągłym stole w salonce pociągu cesarskiego siedziała najdostojniejsza rodzina. Kawkę z kożuszkiem popijali, grzankami przegryzali ,jej cesarska wysokość toasty od niechcenia połykała. Następca tronu grymasił: złotą łyżeczką rodzynki z cesarskiej babki wydłubywał i na śnieżnym obrusie esy-floresy układał.

Ot, po prostu: „i skuczno i grustno i niekamu w rożu napluť".

Świta ma przynajmniej rozrywkę. W karcięta grają, w sufit z nudów plują, szampańskim robaka zalewają. Nudno.

W pewnej chwili następca raczył osobiście poprosić dostojnego tatusia, żeby pociąg inną drogą pojechał. Widok nieciekawy — ciągle te same pola migają w oknach Obrzydliwość. Nie ma gdzie oka zatrzymać. Wstyd doprawdy, żeby w takim cesarstwie nie było piękniejszych pejzaży.

Cesarz, jak każdy ojczulek, roztkliwił się, słuchając utyskiwań j. c. wysokości - syneczka i kazał przywołać ministra komunikacji.

— Iwanie Wasiliewiczu, powiada, niech pan poleci, aby pociąg nasz innym torem skierowano, gorzystą jakąś okolicą czy w ogóle urozmaiconą.

Minister komunikacji, jak każdy zresztą minister, nie wiedział oczywiście, co się dzieje w jego resorcie, wezwał więc na najbliższej stacji urzędnika ruchu i powtórzył cesarski rozkaz.

Urzędnik zbladł. Nijakiego, powiada, innego toru u nas nie ma. Widoków też, przepraszamy bardzo, urozmaiconych nie posiadamy.

Ministrowi nieprzyjemnie było taką odpowiedź zanosić carowi-batiuszce, zaprowadził więc przed najjaśniejsze oblicze urzędnika ruchu, który olśniony widokiem majestatu ledwie wykrztusił swoje usprawiedliwienie.

A cesarz, jak nie skoczy, jak nie tupnie:

— Mołczať, powiada, nie dyskutować!

I od tego czasu na pamiątkę historycznego okrzyku nazwano tę stacyjkę Mołczať.

Do dzisiejszego dnia ta nazwa istnieje, przerobiono tylko miękkie ť na dź.

A mieszkańcy z Mołczadzi piszą do nas: możeby tak jakoś zmienić nazwę naszej miejscowości. Zaszczytu nikomu nie przynosi. I fonetycznie brzmi dziwnym, nieprzyjemnym echem.

Spolszczyć chyba, czy jak?

WAL.

Akcja Partii Pracy na rzecz Hiszpanii

Angielska Partia Pracy, zgodnie z uchwałami swego kongresu i Międzynarodówki prowadzi wytężoną akcję na rzecz Hiszpanii ludowej.

Akcję tę prowadzi się pod hasłem: **„broni, żywności, sprawiedliwości dla Hiszpanii republikańskiej".**

Na akcję składają się liczne wiece i zgromadzenia w całym kraju. Zgromadzeń takich było kilkadziesiąt przed świętami, dalszych 100 zgromadzeń już wyznaczono na czas najbliższy. Zgromadzenia te cieszą się ogromną frekwencją i świadczą, że sprawa Hiszpanii ludowej jest niezwykle popularna wśród mas. Zgromadzenia te połączone są ze zbiórkami na rzecz Hiszpanii walczącej. Rzecz charakterystyczna dla stosunków angielskich, że na zebraniu dn. 19 grudnia r. ub., na którym przemawiał pos. Attlee, nadeszła pomoc pieniężna od posła konserwatywnego Liddela, tego samego, który wniósł w Izbie Gmin interpelację w sprawie wyjazdu tow. Attlee do Hiszpanii i oskarżył go o „złamanie słowa" i propagandę, sprzeczną z polityką Państwa.

Dalej Partia Pracy prowadzi specjalną akcję o mleko dla dzieci hiszpańskich.

Wreszcie Partia Pracy wysyła do Hiszpani najbardziej znanych działaczy socjalistycznych, by z jednej strony zaświadczyć swą sympatię i swe poparcie dla Hiszpanii republikańskiej, a z drugiej — utrzymywać stały kontakt z Hiszpanią i poznać wszystkie jej potrzeby i bolączki, cierpienia i postępy.

W styczniu dwie grupy posłów socjalistycznych udają się do Hiszpanii. Pierwsza wyjechała 3 b. m., druga wyjeżdża 13 b. m. Każda grupa składa się z 10 posłów.

W gmachu Z.N.P.

Na skutek zarządzenia Komisariatu Rządu na miasto stoł. Warszawę, blokada części gmachu Z. N. P., przeprowadzana przez pracowników, których przyjął na własną odpowiedzialność p. Musioł, została onegdaj zakończona bez incydentów.

Orędzie prez. Roosevelta

„Ameryka wierzy w przyszłość demokracji"

Prezydent Roosevelt odczytał osobiście orędzie do Kongresu.

Orędzie stwierdza na wstępie, że tradycyjną polityką Stanów Zjednoczonych jest żyć w pokoju z innymi narodami. Jednakże wobec naprężonej sytuacji światowej, która zagraża istnieniu cywilizacji, Stany Zjednoczone, jak każde inne państwo pragnące pokoju, muszą być na tyle silne, aby zapewnić pokojowe załatwienie konfliktów. *Ameryka jest zdecydowana szanować prawa innych państw oraz wymusić poszanowanie swych własnych praw.* Dlatego też prowadzona jest obecnie akcja dozbrojeniowa.

W dalszym ciągu swego orędzia prezydent Roosevelt wskazał na panujące obecnie na świecie pewne tendencje sprzeczne z przestrzeganiem litery i ducha traktatów międzynarodowych. *Tendencje, zmierzające do nieposzanowania zobowiązań traktatowych zdają się biec równolegle z odstępstwem od zasad demokratycznych. Naród amerykański,* zaznaczył prezydent Roosevelt, *wierzy w przyszłość demokracji, od tryumfu której zależy przyszłość ludzkości.*

W drugiej części orędzia prezydent Roosevelt omówił szczegółową sytuację gospodarczą Stanów Zjednoczonych, rozwijając obszerny program reform.

Ogólna pożoga! Tego chce przeznaczenie

Admirał Suetsugu przepowiada koniec panowania białych

Czasopismo polityczne „Kaize", wychodzące w Tokio, zamieszcza wywiad z ministrem spraw wewnętrznych admirałem Suetsugu, uważanym za osobistość decydującą w rządzie.

Rozpatrując konsekwencje ewentualnego usunięcia białych, Suetsugu oświadczył: *„Przeżywamy obecnie chwile, które odbiją się głośnym echem w historii świata. Nikt nie może powiedzieć, jakie będzie tempo wypadków. Jestem przekonany, że żółta rasa będzie korzystała z błogosławieństwa niebios i że koniec hegemonii białych zainauguruje prawdziwą erę sprawiedliwości i humanitaryzmu, o których stale mówią europejczycy i amerykanie. Oczywiście szybkie wyzwolenie doprowadzi do ogólnej pożogi, ale powiedzmy sobie, że niezależnie od tego, jaką ostrożność będziemy stosowali, wynik będzie ten sam: ogólna pożoga. Tego chce przeznaczenie.* Rzeczą podstawową jest, byśmy spełnili nasze posłannictwo nie powodując się względami drugorzędnymi.

„Ażeby złamać opór Chin, trzeba bezwzględnie wstrzymać angielską pomoc, chociażby kosztem wojny. *Nie chcę wierzyć, by amerykanie, których interesów nasza akcja nie dotyczy, ślepo szli za Anglią, jeżeli będziemy jej stawiali czoło z bronią w ręku".*

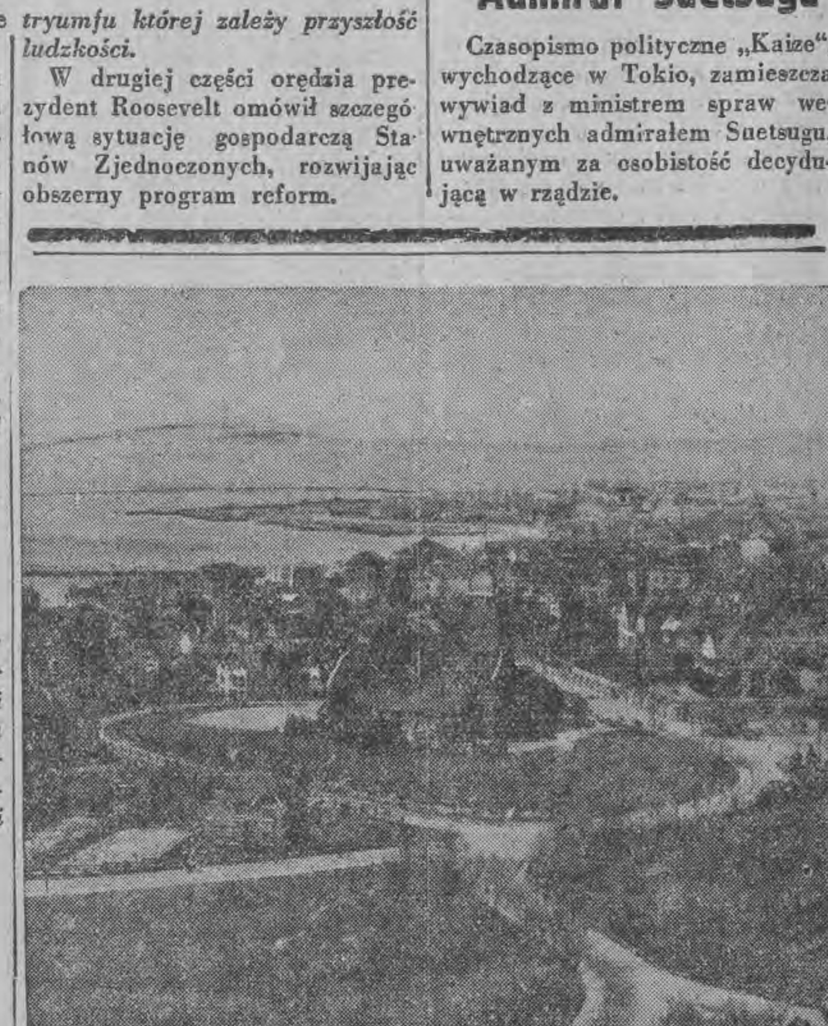
Admirał zakończył tymi słowami:

„Siły ekonomiczne Japonii przewyższają wyobrażenie chińczyków i europejczyków. Nigdy nie znajdziemy się w sytuacji Niemiec po wojnie".

W kołach politycznych podkreślają, że Seutsugu nie uczynił żadnej aluzji do Sowietów i że admirał uchodzi ogólnie za przyszłego premiera, popieranego przez samego księcia Konoye.

Terror w Palestynie

Sądy wojenne skazały ponownie dwóch Arabów na karę śmierci w związku z rozruchami, jakie miały miejsce podczas świąt Bożego Narodzenia w Galilei. Wyroki zostały wykonane. Pomimo tych surowych zarządzeń akty sabotażu i terroru nie ustają. Tak np. *w pobliżu Jerozolimy usiłowano rozkręcić szyny na torze kolejowym na kilkanaście minut przed nadejściem pociągu z transportem żołnierzy angielskich. W pobliżu Haify oraz Beisan nieznani sprawcy uszkodzili rurociąg naftowy Irak — Haifa.*



Tsing - Tau miasto, które już nie istnieje. Zostało ono zbombardowane przez japończyków za karę, iż Chińczycy wysadzili w nim w powietrze wszystkie fabryki Japończyków wartości setek milionów.

Premier Goga przyjaźni się z Mussolinim

Koła włoskie przyjęły z wielkim zadowoleniem telegram, wysłany przez premiera rumuńskiego Gogę do Mussoliniego z okazji objęcia urzędowania.

Premier Goga w telegramie tym zapewnia szefa rządu włoskiego, iż dążyć będzie do urzeczywistnienia serdecznej i szczerej przyjaźni między obu krajami. Naród rumuński, pamiętając o swym pochodzeniu romańskim, śledzi z głębokim podziwem rozwój nowych Włoch we wszystkich dziedzinach.

Również rumuński minister spraw zagranicznych wystosował do min. Ciano telegram, zapewniający o chęci wzmocnienia i rozwoju stosunków przyjacielskich między Włochami i Rumunią.

De la Rocque przegrał główny proces

W poniedziałek wydane zostały wyroki w 15 procesach, wytoczonych przez plk. de la Rocque przeciwko dziennikarzom, którzy atakowali go w prasie. *W sprawie artykułu, który p. t. „Były premier nie mówił" ukazał się w czasopiśmie „Choc" Trybunał uznał, że* nie było tu zniesławienia, gdyż *Pozzo di Borgo i naczelny redaktor Guillaume mogli wierzyć, że słowa, wypowiedziane przez b. premiera o płk. de la Rocque są prawdziwe i oskarżonych uniewinnił.*

De la Rocque przegrał również proces z redakcją „Populaire".

W kilku sprawach oskarżonych skazano na grzywny.

Konfiskata broni w Abisynii

Od dnia 3 października 1935 r. do 30 listopada 1937 r., jak donosi agencja Stefani, zdobyto lub skonfiskowano w Abisynii 229 tys. karabinów, przeszło 1500 pistoletów, przeszło 1000 karabinów maszynowych oraz 171 armat.

Policja w Parlamencie Egipskim

Dekret Farouka odczytany w ciemnościach przy sprzeciwach opozycji

„Exchange Telegraph" donosi z Kairu, że podczas odczytania dekretu królewskiego, odraczającego parlament do dnia 1 lutego doszło w Izbie do burzliwych scen. *Były premier Nahas Pasza usiłował zabrać głos, lecz przewodniczący Izby Ahmed Maher nie dopuścił do tego.* B. premier apelował do Izby, i domagał się aby przewodnictwo objął jeden z wiceprzewodniczących. *Posłowie stronnictwa „Wafd" powstali z miejsc i urządzili swemu przywódcy burzliwą owację. Uniemożliwając przewodniczącemu Izby prowadzenie obrad. Ahmed Maher polecił opróżnić galerię z publiczności i zgasić światła, a sam po odczytaniu dekretu królewskiego oświadczył, że posiedzenie Izb jest zakończone.* Pomimo zgaszenia świateł, posłowie ugrupowania „Wafd" w dalszym ciągu usiłowali robić obstrukcję, lecz w końcu opuścili salę.

W mieście kursowały pogłoski, że posłowie stronnictwa „Wafd" mają domagać się przedstawienia się nowego gabinetu parlamentowi, lub też natychmiastowego rozwiązania Izb. W związku z tymi pogłoskami *policja ubrana w hełmy stalowe obsadziła wszystkie wejścia do gmachu parlamentu oraz pobliskie ulice. (ATE).*

—o—

Niepożądany Goebbels

Zapowiedziana podróż ministra Propagandy „Trzeciej" Rzeszy do Egiptu została odroczona na czas nieograniczony, ponieważ niemieccy mężowie zaufania w Egipcie zawiadomili Berlin, iż przyjęcie Goebbelsa w Egipcie nie wypadnie tak entuzjastycznie, jak to sobie w Berlinie wyobrażano.

Nowe wyroki śmierci w Z.S.S.R.

W Leningradzie zakończyło się kilka procesów politycznych, przy czym w większości wypadków oskarżonych skazano na karę śmierci. Rozstrzelano między innymi prezesa komitetu rejonowego, Wzglianowa, Troickiego oraz 6-ciu innych pracowników partyjnych. Ponadto rozstrzelano 5 szkodników z liczby personelu sklepów państwowych: „Nord", z Werebachą na czele, oraz sabotażystów z zakładów „Krasnyj Treugolnik" z Clechowym na czele.

Wojenny trybunał uralskiego okręgu wojennego skazał na rozstrzelanie za szpiegostwo. Nowikowa i Blinowa, zaś *wojenny trybunał bałtyckiej floty* skazał na rozstrzelanie za zdradę państwa 4 marynarzy.

Grupę szkodniczą wykryto *na Sielkowieckiej stacji maszynowo-traktorowej* okręgu amurskiego. Rozstrzelano 8 osób, w tej liczbie naczelnika stacji Grejca.

W Erywaniu rozstrzelano 8 członków „Prawicowej trockistowskiej organizacji nacjonalistyczno - szkodniczej", która działała w organach ludowego komisariatu rolnictwa Armenii i dążyła do oderwania Armenii od związku sowieckiego.

Ostatnie depesze i wiadomości na czele numeru

Czarna śmierć w kopalni „Giesche"

W podziemiach kopalni „Giesche", nawiedzonej w ubiegły czwartek katastrofą, w czasie której zasypanych zostało 7 górników, prace ratownicze trwają w dalszym ciągu. W podziemiach kolumny ratownicze dotarły do zwłok czwartego górnika, Karola Synowca, który poniósł śmierć na miejscu, doznając zmiażdżenia głowy i kończyn. Pod gruzami znajduje się jeszcze trzech górników. W akcji ratunkowej, która trwa bez przerwy, bierze udział kilkudziesięciu górników, pod przewodnictwem kilku inżynierów.



Zdjęcie, otrzymane z Ameryki, przedstawiające boksera niemieckiego Schmelinga podczas emocjonującej walki z Thomassem.

Opowieści drutów telegraficznych

WOJNA RADIOWA

Angielskie radio państwowe rozpoczęło transmisje w języku arabskim, przeznaczone dla ludności muzułmańskiej w koloniach angielskich, celem zwalczania propagandy włoskiej przez radiostację w Bari.

DELEGACJA DO HISZPANII

9-ciu członków Izby Gmin, należących do Partii Pracy opuściło Londyn, udając się na zaproszenie rządu barcelońskiego do Hiszpanii republikańskiej.

BURZE ŚNIEŻNE W RUMUNII

Od kilku dni na całym terytorium Rumunii szaleją niezwykle silne zamiecie śnieżne. Miejscami wysokość zasp dochodzi do 4 mtr., uniemożliwiając zupełnie komunikację. W Constanzy ustał zupełnie ruch tramwajowy i samochodowy. W wielu punktach kraju z powodu zasp ustała komunikacja szosowa.

WZDŁUŻ WYBRZEŻY MAROKKAŃSKICH

Wielka burza, szalejąca wzdłuż wybrzeży marokkańskich wyrzuciła na mielizny 4 niemieckie statki i jeden angielski. Z pobliskiego portu Xellila wysłano holowniki z załogami ratowniczymi. Statki są poważnie uszkodzone. Załogom niebezpieczeństwo nie grozi.

KATASTROFA PAROWCA

Parowiec „Midori Maru", płynący z Kobe, uległ katastrofie podczas niezwykle gwałtownej burzy w pobliżu Ulima. 27 osób, w tej liczbie cała załoga statku zatonęło, ponieważ akcja ratownicza była uniemożliwiona ze względu na warunki atmosferyczne.

NADUŻYCIA W MOSKIEWSKIM „SPARTAKU"

„Konsomolskaja Prawda" donosi, że w największym moskiewskim stowarzyszeniu sportowym „Spartak" stwierdzono poważne nadużycia pieniężne. Faworyzowana grupa sportowców w liczbie 200 osób pochłonęła milion rubli w ciągu paru miesięcy. Natomiast na ćwiczenia sportowe wydano... 1,500 rubli.

POŻAR W KOŚCIELE

W jednym z kościołów w Palermo podczas nabożeństwa wieczornego wybuchł pożar, spowodowany krótkim spięciem. Wśród modlących się wynikła panika, w czasie której pewna staruszka została stratowana na śmierć, a 20 dzieci odniosło ciężkie obrażenia.

DOŻYŁA 115 LAT

W Kierpiszkach na Litwie zmarła w wieku 115 lat niejaka Kurbies. Na kilka dni przed śmiercią udała się ona jeszcze w odwiedziny do swych krewnych, zamieszkałych w wiosce, odległej o 10 klm. od jej miejsca zamieszkania. Drogę tę staruszka przebyła piechotą.

WIADOMOSCI SPORTOWE

Bilans sportu polskiego

AUTOMOBILIZM.

Po raz pierwszy od wielu lat notujemy ogromne ożywienie w sporcie automobilowym. Trwający od lat kryzys w tej dziedzinie został szczęśliwie przełamany i już „pierwszy start" w roku bieżącym był wyjątkowo udany. Nasi automobiliści urządzili szereg ciekawych i urozmaiconych imprez, do których wstępem był start 5-ciu naszych ekip w raidzie do Monte Carlo. Mimo niesłychanie uciążliwych warunków, trzy nasze ekipy przybyły do Monte Carlo w przepisowym czasie, w tym dwie bez punktów karnych. Najlepsze miejsce (24-te w ogólnej klasyfikacji) zajęła ekipa Mazurek — Zagórna na Chevrolet.

W kraju najważniejszą imprezą był wznowiony międzynarodowy raid Automobilklubu Polski na olbrzymiej trasie przeszło 2000 klm. Zwycięstwo odniósł zespół niemieckich Adlerów, z Polaków najlepszym okazał się Mazurek.

Znacznie mniejszym powodzeniem cieszył się 7-my raid pań Automobilklubu Polski. Bezkonkurencyjną okazała się p. Regulska na Steyer.

Urządzono pozatym kilkanaście mniejszych imprez z międzynarodowym wyścigiem pod Ojcowem i „służbą gońca motorowego" na czele.

BOKS.

Bokserzy nasi stali się w ciągu 1937 pierwszą potęgą w Europie. Na 6 rozegranych spotkań międzypaństwowych wygraliśmy zdecydowanie 5, bijąc Norwegię dwukrotnie w identycznym stosunku 12:4, Węgry 10:6, Austrię 15:1(!), Danię 10:6. Jedyną porażkę ponieśliśmy na początku roku z Niemcami 5:11, ale zrewanżowaliśmy się pośrednio Niemcom na mistrzostwach bokserskich Europy, na których Polska zajęła pierwsze miejsce na kontynencie przed Włochami, podczas gdy Niemcy zostali zepchnięci na trzecią pozycję. Z naszych zawodników Polus i Chmielewski zdobyli indywidualnie tytuły mistrzów Europy, a Sobkowiak i Szymura wicemistrzostwo Europy.

Potwierdzeniem naszej klasy był start licznych zagranicznych reprezentacyj państwowych, miastowych i poszczególnych drużyn z Niemiec, Norwegii, Finlandii, Włoch, Łotwy i Węgier w różnych miastach Polski, które kończyły się przeważnie dotkliwymi klęskami gości.

Zagranicą startowali bokserzy Warty, poznańskiego Sokoła, warszawskiego Okęcia, reprezentacyjna drużyna Łodzi i zespół Warszawianki, walcząc ze zmiennym powodzeniem.

Gorzej powiodło się naszym zawodowym bokserom. Ran, który przyjechał do Europy, trzykrotnie przegrał: katastrofalnie w Pradze czeskiej i Mediolanie i w Paryżu na punkty z Hrabakiem. Drugi bokser polski Jarosz również przegrał walkę w Paryżu z Candelem.

Drużynowe mistrzostwo Polski zdobyła Warta przed I. K. P., Okęciem i H. C. P. Indywidualnie mistrzostwo Polski uzyskali według kolejności wag Rundstein, Koziołek, Chrostek, Woźniakiewicz, Sipiński, Pisarski, Szymura i Piłat.

HOKEJ

BERLIŃSKI ROTWEISS POKONAŁ K. T. H. A FERENCVAROS WYGRAŁ Z JAWORZYNĄ.

W niedzielę wieczorem odbyły się w Krynicy dwa dalsze spotkania o mistrzostwo zdrojowiska.

W pierwszym berliński Rotweiss pokonał krynickie tow. hokejowe w stosunku 3:1 (2:0), 0:0, (1:1).

W drugim meczu węgierski Ferencvaros pokonał Jaworzynę w stosunku 3:0 (1:0, 2:0, 0:0).

BOKS

ROTHOLC ZWYCIĘŻA MILLERA NA MECZU GWIAZDA — CZECHOWICE.

W towarzyskim meczu bokserskim stolicy Gwiazda zremisowała z Czechowicami 8:8. Najciekawszą walkę stoczyli Rotholc i Miller, przy czym zdecydowane zwycięstwo odniósł Rotholc.

CHMIELEWSKI WYGRYWA PRZEZ K. O. W OSTROWIU.

W Ostrowiu odbyło się towarzyskie spotkanie pomiędzy I. K. P. (Łódź), a Ostrowią, zakończone zwycięstwem gości 11:5. Chmielewski wygrał spotkanie z Malolepszym w trzeciej rundzie przez K. O.



Goebbels zostanie w Berlin'e

Podróż Goebbelsa do Egiptu została odwołana, gdyż rząd egipski oświadczył, iż uważa wizytę Goebbelsa za niepożądaną.

Na tak!
Mało już mieli egipskich plag?
TAD.

Dramat naiwnych ciułaczy
20.000 złotych skradli złodzieje
ze skrytki w komórce

W dniu wczorajszym w kronice policyjnej zanotowano dwa wypadki skradzenia pieniędzy, przechowywanych w prymitywnych skrytkach.

Naiwni ciułacze, którzy zamiast w banku pieniądze kryją w komorach lub sienniku, tracą nie raz nie tylko ewentualne oprocentowanie, ale i całą gotówkę.

W dniu wczorajszym do wydziału śledczego zgłosił się Wolf Kutner, zam. przy ul. Pomorskiej 5 i zameldował, że od 2 miesięcy przechowywał w komórce, mieszczącej się w piwnicy, oszczędności w sumie ponad 20,000 zł.

Pieniądze te były umieszczone w pudełku i ukrywał je pod węglem, jaki zmagazynowany był w komórce. Codziennie zachodził do kryjówki.

W dniach 1 i 2 b. m., ze względu na święto zaniechał codziennej rewizji, a gdy w dniu wczorajszym z rana przybył do komórki zamiast pudełka z pieniędzmi zastał dziurę w stosie węgla, zaś skrytka była zanieczyszczona przez cynicznych złodziei.

***

Podobnie okradziony został Stanisław Mądry, mieszkaniec wsi Czarnocin pow. łódzkiego. Mądry był tylko w połowie mądry, bo połowę swych oszczędności ulokował w P.K.O., a połowę przetrzymywał w domu i ukrywał w kufrze w stodole pod zbożem.

Kryjówkę tę podpatrzył któryś z sąsiadów i zakradłszy się w nocy, skradł 700 zł. w gotówce, oraz książeczkę P.K.O. z wkładem 750 zł.

Pijany sprowokował awanturę,
która zakończyła się jego śmiercią

Bracia Roman i Stanisław Grzelczakowie, oraz wuj ich Wacław Zieliński, zamieszkali przy Szosie Pabianickiej 90, wracali nocą z dnia 18-go września r. b. z pijatyki w Rudzie Pabianickiej. Wszyscy trzej byli pijani „w sztok", a najbardziej pijany był Roman Grzelczak, który mimo, że ledwie się trzymał na nogach, przez całą drogę się awanturował. Gdy całe towarzystwo znalazło się na ulicy Wiadukt, w pobliżu toru kolejowego, natknęło się na niejakiego Józefa Cieślaka, który wracał sam do domu. Roman Grzelczak zaczepił Cieślaka, prosząc go o papierosa. Ten odmówił. Pomiędzy obydwu mężczyznami wywiązała się sprzeczka. W czasie szamotania się Grzelczak podarł na Cieślaku marynarkę, zaś brat jego, Stanisław, uderzył Cieślaka kilkakrotnie po twarzy. Ten widząc przewagę pijaków, uciekł. Ci tymczasem szli dalej, aż doszli do toru.

Wtedy Roman Grzelczak, który był pijany do nieprzytomności, stanął na szynach i w żaden sposób, mimo, że z dala zbliżał się pociąg, nie chciał się usunąć z toru. Dopiero w ostatniej chwili, tuż przed nadejściem pociągu, towarzysze zdążyli go przemocą odciągnąć. Widocznie jednak Romanowi Grzelczakowi sądzone było postradać owej nocy życie.

Gdy całe towarzystwo znalazło się za mostem, podbiegł do nich Cieślak i żgnął z całych sił ostrym wrzecionem Romana Grzelczaka w okolicę serca. Ten padł na ziemię, zalewając się krwią. Zieliński rzucił się na ratunek napadniętemu, ale i on dostał wrzecionem w rękę, odnosząc kilka ran. Powstała bójka, w czasie której Grzelczak i Zieliński kamieniem rozłupali zabójcy nos. Ten mimo to zdołał zbiec. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon Romana Grzelczaka, który zginął w straszliwych męczarniach.

Po pewnym czasie policji udało się zatrzymać Cieślaka. Ponadto pociągnięto do odpowiedzialności brata zabitego, Stanisława Grzelczaka, oraz jego wuja, Zielińskiego, którzy odpowiadali za udział w bójce, która spowodowała śmierć człowieka.

W dniu wczorajszym wszyscy trzej stanęli przed Sądem Okręgowym w Łodzi. Po naradzie sąd skazał Cieślaka na półtora roku, Grzelczaka — na 8 miesięcy, zaś Zielińskiego — na 7 miesięcy więzienia.

W TEATRACH

TEATR POLSKI: O godz. 8.30 w. premiera sztuki Z. Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu".

TEATR KAMERALNY: O godz. 8.30 w. komedia „Powrót mamy".

TEATR POPULARNY: O godz. 8.15 wiecz. premiera komedii G. Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej".

W RADIO

ŚRODA, 5 stycznia

6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 14.00 „Pod niebem Italii" (płyta za płytą). 15.00 Bolesław Prus — „Lalka". 15.10 Gra orkiestra Henry Halla (płyty). 15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Brazylijski bigos" — pogadanka. 16.00 „Uczmy się mówić". 16.15 Koncert rozrywkowy. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Ustrój państwa a przyszła wojna — odczyt. 17.15 Recital skrzypcowy Zdzisława Rosnera. 17.54 Pożyczka na słowo — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Wiadomości sportowe lokalne. 18.15 Pieśni bez słów Mendelssohna — w wykonaniu I. Friedmanna (płyty). 18.40 Pogadanka Łódzkiej Rodziny Radiowej. 18.55 Odczytanie programu. 19.00 „Złoto" — fragment z powieści Andrzeja Struga „Miliardy". 19.20 Melodie Indii — reportaż. 19.35 „Co zarzucamy polskim filmom" — dialog. 20.00 Trio kameralne. 20.30 Felieton p. t. „Pierwsza polska szkoła w Łodzi". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.45 „Piękno mowy polskiej" kwadrans poezji. 22.00 Wieczorny koncert. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.00 — 23.30 Muzyka taneczna (płyty).

Samobójstwo sklepikarza

W Rudzie Pabianickiej w mieszkaniu własnym przy ul. Prądzyńskiego 20 pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w usta właściciel sklepu spożywczego, 27-letni Stanisław Siwa.

Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia PCK. stwierdził zgon samobójcy. Powodem rozpaczliwego kroku były według pobieżnych dochodzeń nieporozumienia rodzinne.

Firma budowlana i pracownia krawiecka
przed Sądem pracy

Sąd Pracy rozpoznawał kilka interesujących spraw, wynikłych na tle zatargów pomiędzy pracodawcami a pracownikami.

Robotnik ciesielski, Kazimierz Szymczak, wystąpił przeciw firmie budowlanej Rathe ze skargą o wypłacenie mu odszkodowania z tytułu przepracowanych godzin nadliczbowych oraz dopłaty różnicy do stawek w ogólnej sumie 150 złotych. Na przewodzie sądowym przedstawiciel firmy Rathe starał się wykazać, że Szymczak był jedynie pomocnikiem ciesielskim i nie miał kwalifikacji na samodzielnego cieślę.

Przewód sądowy ustalił jednak, że Szymczak wykonywał samodzielnie pracę ciesielską, a tym samym objęty był stawką, należną majstrowi ciesielskiemu. W wyniku rozprawy zapadł wyrok, mocą którego pozwana firma skazana została na zapłacenie Szymczakowi całkowitej sumy wraz z kosztami.

Ita Pruszynowska, zamieszkała przy ulicy Zgierskiej 38, zatrudniona była w charakterze praktykantki w pracowni Biny Garbarskiej w przeciągu półtora roku. W lipcu b. r. została ona zwolniona z pracy bez ustawowego wymówienia. Poza tym pracodawczyni nie płaciła Pruszynowskiej stawek, przewidzianych przez prawo dla uczennic krawieckich. Wobec powyższego Pruszynowska wystąpiła przeciw swej byłej pracodawczyni do Sądu Pracy, domagając się odszkodowania w wysokości 480 złotych. Sąd Pracy po rozpatrzeniu sprawy, zasądził na rzecz powódki jedynie 210 złotych, oddalając pozostałą część powództwa.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki:

Kasperkiewicz — Zgierska 54. Rychter — 11 listopada 85. Zundelewicz — Piotrkowska 25. Bojarski — Przejazd 19, Rytel — Kopernika 26, Lipiec — Piotrkowska 193. Kowalski — Rzgowska 147.

Pracownicy Warszawy wyrażają gotowość
poparcia akcji tramwajarzy łódzkich

Demonstracyjny strajk tramwajarzy łódzkich, przeprowadzony w obronie legalnych ekonomicznych postulatów otworzył oczy społeczeństwa na niezdrowe stosunki w Łódzkich Elektrycznych Kolejach, które, osiągając około 3 milionów czystego zysku, jednocześnie o 40 proc. pogorszyły warunki bytu pracowników — a nieoczekiwane konsekwencje, jakie strajk pociągnął jaknajżywiej zainteresowały ogół pracowników użyteczności publicznej w Polsce.

W poniedziałek odbyło się zebranie Warszawskiego Okręgowego Związku Pracowników Komunalnych i Instytucyj Użyteczności Publicznej w Polsce, które m. in. przedyskutowało sytuację tramwajarzy łódzkich. W wyniku obrad przyjęto rezolucję, która wyraża protest przeciwko stosunkom w Ł. E. K. i przeciwko represjom wobec działaczy Związku (sprawa tow. Fr. Lenka i zwolnionego z pracy tow. Józefa Szackusa) oraz solidarność z akcją tramwajarzy łódzkich. Jednocześnie ze względu na zasadniczy charakter sprawy **uchwalono pełną gotowość do poparcia akcji tramwajarzy łódzkich w sposób, w jaki władze Związku uznają za konieczne.**

Łodzianin złamał nogę w Zd. Woli

Mieszkaniec Łodzi, 28-letni Leon Smuszkowicz, zamieszkały przy ul. Zachodniej 58, bawił w sprawach rodzinnych w Zduńskiej Woli. — Wczoraj, gdy zamierzał wrócić do Łodzi, na dworcu w Zduńskiej Woli, potknął się i uległ złamaniu nogi. Do Smuszkowicza wezwano pogotowie, które przewiozło go karetką do Łodzi.

Wóz przygniótł woźnicę

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w dniu wczorajszym u wylotu ulicy Legionów.

W kierunku Placu Hallera jechał wóz naładowany ziemniakami prowadzony przez woźnice 38 letniego Stanisława Szczypiorę zam. we wsi Wisitno pod Łodzią.

Gdy wóz wjechał na Plac Hallera, przewrócił się wskutek pośliznięcia się, przygniatając swym ciężarem Szczypiorę, który uległ ciężkim obrażeniom cielesnym.

Na pomoc nadbiegło kilku przechodniów, którzy wspólnymi siłami wydobyli spod wozu okrwawionego woźnicę.

Rannego opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego.

Ciągnienie dolarówki

Dnia 3 stycznia odbyło się w Ministerium Skarbu ciągnienie 4 proc. premiowej pożyczki dolarowej. Ogółem wylosowano 95 premij na sumę 37.500 dolarów, a mianowicie:

12.000 dolarów nr. 1343632.

3.000 dol. nr. 790796, 1122080.

1.000 dolarów nr. 1421099, 426827, 1026827, 271807, 844934 819866.

Po 500 dolarów na n-ry: 1471015, 31171, 518262, 587727, 69832, 756722, 769158, 1047975, 533029, 800724.

Likwidacja potajemnych fabryczek papierosów

Jak się dowiadujemy, władze zlikwidowały ostatnio w Łodzi dwie potajemne fabryczki papierosów, mieszczące się na Chojnach. Jak ustalono we wstępnym dochodzeniu, właściciele tych fabryczek produkowali papierosy przeważnie z tytoniu, pochodzącego z przemytu, jak również i z niedopałków, zbieranych po ulicach. Stwierdzono dalej, że papierosy te wyrabiane były w warunkach, urągających wszelkim przepisom sanitarnym, przez co odbiorcy tych papierosów narażali się na różne choroby.

Właścicielom zlikwidowanych fabryczek spisano protokuły, celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności sądowej.

JAN DĄBROWSKI.

Zajzajer

(Dokończenie).

Szpilką od włosów i palcem nie otworzy drzwi nawet Salomon — na nowy więc jaki taki komplet narzędzi chciał pożyczyć Antoś kilkanaście złotych z matczynej skarbony.

Ale matka, choć to poniedziałek i po dobrze zarobionej niedzieli powinna humor mieć, choć syna z pół roku na oczy nie widziała, przyjęła go jaknajgorzej.

Julka była jej wychowanką, od niej zabrał dziewczynę przed rokiem wysztafirowany i fartowny wówczas Antek. I o to miała do niego nieugaszoną pretensję stara Zalipiaczka.

... Dziewczynę mi zmarnował na łachudrę wykierował — narzekała. — Chuchałam i dmuchałam, jak z jajkiem się obchodziłam — żeby wyrosła na złodziejską kochankę. Żeby to jeszcze po bożemu ślub wzięli — to niech tam. Żona zawsze za mężem. Jak ci taki psi łach w rękę wlazł, nosiłaby ci na Pawiak czy do Arsenału podanie, jak się patrzy. Ale tak... Na widzenie jej śledzki do ciebie prawo ma nie puścić. Powie: kochanka — to i wspólniczka. Oto, co...

Tu stara poczynała pluć, zresztą tylko na pokaz, by nie niszczyć lśniąco czystej padłogi. Ten ślub — to była jej mania. Może liczyła, że weselem swej wychowanicy przyprawi o żółtaczkę z zazdrości swe sąsiadki z pod kościoła, może sama zazdrościła przez wiele lat tym wszystkim w welonach, wysiadającym z lśniących karet pod „jej" kościołem. Może wreszcie...

Bo kiedyś powiedziała:

— Do łażenia za kradzieżą smykałkę masz. Na koniec świata pójdziesz wywęszyć, gdzie co źle leży. Ale tak z Julką, gdzie za granicę majtnąć — toś za frajer. Wziąłbyś z nią jakiś tam ślub: niemiecki, cygański, czy bolszewicki — wsio ryba. Byle po jakiemuś prawu było. Zmarnowałeś dziewczynę na żywy ament.

Prawo bowiem szanowała stara Zalipiaczka ogromnie. I znała je, jak przystało na wdowę po pierwszym na całą Starówkę potokarzu.

Złodziejskie rzemiosło syna klęła i za nic miała, chyba, że do chodziło do wspominania wyczynów nieboszczyka Zalipiaka. A i wtedy wydymała pagardliwie wargi.

— Wtedy to byli akuratni złodzieje. Nie toto...

Przywarował więc Antoś. Chlipał pośpiesznie kawę z pękatego odpustowego kubka, odpowiadał ćwierć pyskiem i — znając matczyną słabość — na ślubny portret ojca nieboszczyka zerkał, szukając, jakby tu o dawne czasy rozmowę zahaczyć. A trudno było, bo stara piekłowała tym razem, jak najęta.

Aż tu nagle rozległo się ostre, rozkazujące pukanie do drzwi. Takie pukanie, po którym w romansach kryminalnych następuje sakramentalne „w imieniu prawa"....

Zaszamotał się Antoś. Przycichła stara. Spojrzeli po sobie. Wiedzieli oboje bez mówienia to samo.

— Posuwaj przez okno! Przez parkan i w Brzozową! — syknęła pchając mu coś w rękę. A jednocześnie krzątliwie dreptając ku drzwiom pytała gderającym głosem.

— A kto tam znowu? Do kogo? Czego tak łabani?...

Antoś dopiero gdzieś na Jezuickiej i Kanonii, ocknął się na tyle, że rozpoznał, iż w zaciśniętej dłoni trzyma przygarść srebrnych dwuzłotówek. Utkał je po kieszeniach i parł na swoją najbardziej zakonspirowaną melinę, śpiesząc się jak na pociąg, by zaraz za drzwiami paść w ramiona czekającego wywiadowcy.

A na Kamiennych Schodach hasena była aż miło.

Zalipiaczka pokornie znosiła wszystkie wymysły, wszystkie aluzje do rodzinnych z Urzędem Śledczym stosunków. Nie pisnęła, gdy buty przybyszy wyciskały obłe wilgotne i czarne ślady na lśniącej żółcizną podłodze. Nie mrugnęła, gdy wywrócili do góry nogami cały dobytek. Ich prawo przecie. Rewizja...

Dopiero, kiedy jeden cywilny skoczył do niej z hasem i począł domagać się, by powiedziała, czy syn dziś w nocy na robotę chodził — obruszyła się. Wiedziała, że o już nie prawo gromi, a zawiedziona złość ludzka. To też z wystraszonej babuleńki przemieniła się zaraz w pełną godności damę:

— Nieboszczyka mojego pan w grobie nie ruszaj! Z Bródna go „na biuro" nie wytaszczycie. A co o synu wiem — to i wiem. Moje święte prawo zeznania nie dać. Matka jezdem!...

I na tak zastygłą w poczuciu swego matczynego prawa i godności spadła jak piorun niedbała pogróżka odchodzących.

— Poczekaj! Znajdą twego bękarta na Szmulkach. Jego panna wyśpiewała akuratnie, co i jak do imentu.

***

Siedział Antek już coś trzeci tydzień na pawiakowym drugim piętrze. Siedział i cholera go trzęsła, bo go przez ten czas dwa razy wozili na Zjazd, do śledzkiego, gdzie odkrywali mu bez delatora, bez poznania dawne, doskonale udane sprawy. Siedział i miotał się złością, a także nieprzepartą ciekawością, kto z dawnych kompanów i po jaką wielką Anielkę tak go liga.

A pod kościołem Bernadynów daremnie wypatrywały troskliwe, a plotek żądne sąsiadki starej Zalipiakowej! Nawet do domu chodziły się dowiedzieć, ale gdy chłopaczki powiedzieli, że zdrowa i codzień wcześnie raniutko wychodzi i wraca późnym wieczorem — zdecydowały, że widać na inną placówkę poszła i obrażone oddały ślepej Agacie jej miejsce:

Dopiero w trzeci poniedziałek, akurat o tej samej ósmej godzinie coś zaniosło starą Zalipiaczkę na Dzielną. Przygarbiona bardziej niż dawniej, rozstrzęsiona od całodziennych wędrówek i wyczekiwań, z zaczerwienionymi od bezsenności, a może i nie tylko od bezsenności oczyma, zatrzymała się na chwilkę naprzeciw czarnego kwadrata żelaznej bramy. Oczy jej biegały bezradnie po rzędzie maleńkich zakratowanych okienek, usiłując odgadnąć... usiłując dojrzeć po za czerwoną gładzizną muru i inne rzędy — niższe.

I wtedy właśnie Julka... Uśmiechnięta... Wysztafirowana...

Wyrwała Zalipiaczka z pod chusty z za pazuchy od trzech tygodni jak skarb noszoną i skrywaną flaszkę. I czuła w tej chwili, jakby sobie serce z popod żeber garścią wyrywała. A po tym już, na zimno z zapamiętaniem — w te oczy, co wszystko wyszperały, przez te usta czerwone, co tak składnie i dokładnie opowiedziały, przez te policzki różane, nie poszarzałe od „cugu" więziennych murów. I jeszcze raz: obficie a dokładnie, aż syczała, aż skóra dymiły i w oczach blakły plamy na granatowym kostiumie. Tym, co to go Antek...

Po po tym nawet na krok nie odsunęła się od tarzającej się po chodniku dziewczyny. Nawet jednego ruchu nie uczyniła, by w harmidrze i tłoku zbiegłych na miejsce ze wszystkich stron Żydów robić ucieczkę.

Dopiero, kiedy podszedł do niej służbowo podpasany pod brodę policjant, kiedy zabrzmiała trąbka odjeżdżającego pogotowia na jakieś nabrzmiałe wyrzutem i zgrozą spojrzenie odpowiedziała jakby do siebie.

— Iiii.. tam bajki! Ciężkie uszkodzenie ciała — bo oczy na nic — lat ze dwa. Za niekaralność z roczek zdejmą. Wysiedzę. Jeszcze Antosiowi podanie przyniosę.

I znowu prosta, spokojna, jakby młodsza podreptała troskliwym gospodarskim kroczkiem przed policjantem, poprzez rojne ulice ku Daniłowiczowskiej...

Ciężką miał noc Antoś Zalipiak, Jeszybotnikiem nazywany, więzień śledczy z pod sto czwartej celi. Ciężką — bo trzeba było rozgryźć tajemnicę trzech tygodni i trzech serc.

A tajemnica ta stanęła przed nim, twarda i gładka, jak blachą okute drzwi celi w chwili, kiedy przyłożywszy zwiniętą w trąbkę rękę do wizyterki, któryś z chłopaków pracujących na kuchni i z tego tytułu mających stosunki z „szerokim światem" Pawiaka — rzucił mu „cynk".

— Te!... Jeszybotnik!... Matka twoja na Serbii leży. Kochankę twoją zajzajerem poparzyła — bo sypała!

Matka? Julkę? Sypała? Julka? Ciężką miał noc Antek Jeszybotnik, ciężką i bezsenną na więziennej legmacie aż do potrójnego porannego dzwonu.

I nic dziwnego, że i po roku, akurat w chwili, gdy stara Zalipiaczka bezzębnymi ustami miamlała bezgłośnie z niewidzialnym synem i więzieniem pożegnanie, wzięło go, gdy „Areoplan" z tym zajzajerem wyjechał.

Trzustak z pierwszej trójki kart trompfa wyświęcił. „Areoplan" zmienił „ Marusię" na piosenkę o gruzińskim księciu i gościnnym góralu — żonobójcy. Chlust szedł we trójkę i nikt już nie powiedział słowa, aż póki tę po odjęczał na parterze dzwon dwa razy, zwiastujące — kolację.

Z głodu padła staruszka

W dniu wczorajszym na ulicy Zgierskiej przechodnie znaleźli leżącą na chodniku staruszkę bez oznak życia.

Jak się okazało, staruszką jest 67-letnia Helena Mycielska, zam. we wsi Kały pod Łodzią.

Staruszka padła z głodu i wycieńczenia. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł ją do zbiorni miejskiej w stanie osłabionym.

Stolarz stracił cztery palce

W stolarni przy ul. Mińskiej 17 uległ wypadkowi przy pracy 28-letni Marian Jackowski, zamieszkały przy ul. Napiórkowskiego 112.

Jackowski w czasie pracy przy pile taśmowej doznał obcięcia 4 palców lewej dłoni.

Rannego opatrzył lekarz pogotowia i przewiózł w stanie ciężkim do szpitala.

Przyczyną samobójstwa sklepikarza fatalny stan materialny

Jak już donieśliśmy, popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru 27-letni właściciel sklepu spożywczego przy ulicy Prądzyńskiego 20, Stanisław Siwa. Lekarz pogotowia stwierdził już zgon denata i przewiózł jego zwłoki do prosektorium.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że Siwie groziła całkowita ruina materialna. Siwa wpadł w silny rozstrój nerwowy i nawet nie ukrywał swych zamiarów przed najbliższą rodziną i znajomymi. Krytycznego dnia, chcąc sobie dodać animuszu, upił się do utraty przytomności, a potem celnym wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

W dniu wczorajszym, na polecenie władz prokuratorskich, zwłoki desperata wydane zostały rodzinie celem urządzenia pogrzebu.

Łagodnemi grzywnami ukarano pracodawców

W dniu wczorajszym referat karny 15-go obwodu Inspekcji Pracy rozpatrywał szereg spraw przeciw pracodawcom, z terenu powiatów: łódzkiego, łaskiego i sieradzkiego, którzy odpowiadali za przekroczenie przepisów ustawy o czasie pracy. Ogółem referat karny Inspekcji Pracy ukarał grzywnami od 20 do 50 złotych około 100 pracodawców w Zgierzu, Konstantynowie, Aleksandrowie, Ozorkowie i Zduńskiej Woli.

Ofiary

Majstrowi
Marianowi Neumanowi
z powodu śmierci
Matki Jego
tą drogą wyrażają głębokie współczucie i zamiast kwiatów ofiarują zł. 14.— na oświatę robotniczą T. U. R.

Kierownik
wraz z działem kotonowym
firmy „Setam".

Czy nadużycia podatkowe w firmie Otto Hau?

Wyniki rewizji są na razie trzymane w tajemnicy

Jak się dowiadujemy, w osławionej firmie pończoszniczej Otto Hau'a, która nie przestaje robić sobie przy najrozmaitszych okazjach szumnej reklamy patriotycznej, wyzyskując jednocześnie w nieludzki sposób robotników—została dokonana przed paru dniami rewizja przez funkcjonariuszów Urzędu Skarbowego.

W wyniku dokonanej rewizji komisja śledcza zebrała materiał, dotyczący działalności firmy, w dziedzinie podatkowej.

Rewizja ta wywołała zrozumiałą sensację w mieście. Otto Hau, który jeszcze niedawno był sam robotnikiem kotonowym, po założeniu własnego warsztatu doszedł w krótkim czasie do olbrzymiego majątku, dzięki wyrafinowanemu wyzyskowi i rozmaitym manipulacjom handlowym. Prócz olbrzymiej fabryki pończoszniczej, zatrudniającej 400 robotników, Otto Hau jest właścicielem fabryk gazu, sztucznego jedwabiu, folwarku, kamienic. Bodajże kilka razy do roku zakupuje nowe majętności.

To też szczegóły dochodzenia, prowadzonego przez władze skarbowe przeciw jednemu z największych potentatów finansowych w Łodzi, są oczekiwane z niezwykłym zaciekawieniem.

—

Z codziennych walk robotników

Zatarg w firmie Prussak

W przędzalni i tkalni firmy Prussak przy ul. Gdańskiej 139 powstał zatarg na tle nie wypłacania zarobków robotnikom. W sprawie tej związki zawodowe podjęły interwencję w Inspekcji Pracy.

Zwycięska akcja w firmie Gefon

Związek Pracowników Handlowych i Biurowych przy Al. Kościuszki 21 podjął przed kilku dniami akcję o podwyżkę płac w składzie wyrobów emaliowanych firmy S. Gefon przy ul. Nowomiejskiej 3. Akcja ta odniosła pożądany skutek i w dniu wczorajszym podpisany został układ, mocą którego wszyscy pracownicy firmy uzyskali podwyżkę płac o 20 proc.

Zatarg w przemyśle zgierskim

Jak już donieśliśmy, na skutek wypowiedzenia pracy przez szereg przędzalń zarobkowych na terenie Zgierza, przeszło tysiąc robotników straciło zatrudnienie. Inspektor Pracy XV-go obwodu, inż. Szumski, wyznaczył w tej sprawie konferencję z przedstawicielami stron. Konferencja odbędzie się w dniu dzisiejszym w Zgierzu.

Zatarg z firmą A. J. Ostrowski przekazany Inspektorowi Pracy

Wczoraj Zw. Zaw. Drukarzy zwróciły się do obwodowego Inspektora Pracy p. inż. Kakowskiego w celu wyznaczenia konferencji z właścicielami zakładów graficznych A. J. Ostrowski dla zlikwidowania zatargu. Jak już onegdaj donosiliśmy w wymienionej firmie strajk trwa piąty tydzień wobec nieustępliwego stanowiska przedsiębiorców. Konferencja została wyznaczona na piątek, dnia 7 stycznia o godz. 10 rano.

Uzupełnienie cennika pończoszniczego

W dniu wczorajszym ogłoszone zostało orzeczenie okręgowego Inspektora Pracy w sprawie uzupełnienia cennika płac w przemyśle pończoszniczym, produkującym na okrągłych maszynach, przez wprowadzenie stawek na nowe artykuły, wyrabiane przy maszynach nowego typu.

Zgodnie z orzeczeniem przemysłowcy winni wypłacić robotnikom różnicę do stawek płacy, poczynając od 9 marca roku ubiegłego wstecz.

W związku z wypowiedzeniem umowy zbiorowej przez związek klasowy robotników pończoszniczych, w najbliższych dniach zwołana zostanie w Inspekcji Pracy wspólna konferencja przedstawicieli związków i pracodawców. Wymienione orzeczenie Inspektora nie dotyczy oczywiście nowej umowy, lecz reguluje jedynie braki w cenniku umowy, zawartej w roku ubiegłym.

Zgromadzenia robotników tramwajowych

W dniu dzisiejszym zwołane zostały dwa kolejne ogólne zebrania pracowników tramwajowych. Zebrania te odbędą się w lokalu przy ul. Wysokiej o godz. 9 rano, oraz przy ulicy P. O. W. o godz. 17.30 dla poszczególnych zmian. Na zebraniach omówiona ma być sprawa dalszej akcji o zawarcie układu zbiorowego.

Akcja szewców o podwyżkę płac

Jak to podawaliśmy, zebranie czeladników szewskich, zatrudnionych zarówno w warsztatach, jak i chałupniczo, postanowiło wypowiedzieć umowę zbiorową, zawartą w roku 1937, gdyż przedsiębiorcy nie dopełnili punktu umowy, zastrzegającego dla szewców podwyżki płac, która została przyznana włókniarzom.

Istotnie szewcy otrzymali po podpisaniu umowy w przemyśle szewskim 10 proc. podwyżki, jednak wielu przedsiębiorców szewskich nietylko nie zwiększyło płac od jednostki, ale stosując wypróbowane metody, obniżyło je jeszcze. Obecnie i grupa poważniejszych właścicieli i mistrzów wypowiedziała umowę zbiorową, tłumacząc to istniejącą konkurencją ze strony drobnych zakładów, które mają stosować niższe płace, co nie pozwala im na dalsze utrzymanie warunków, przewidzianych w umowie.

W najbliższych już dniach mają być podjęte rokowania o zawarcie nowej umowy zbiorowej. Robotnicy będą żądali gwarancji, iż ustalone stawki płac będą przestrzegane przez wszystkich przedsiębiorców.

Zapowiedź strajku protestacyjnego

w domu bankowym Hirszberga

Związek Pracowników Biurowych i Handlowych przy Al. Kościuszki 21 podjął jeszcze w ubiegłym tygodniu akcję w Domu Bankowym Józefa Hirszberga przy ul. Piotrkowskiej 24. Akcja ta miała na celu podwyżkę płac, zastosowania awansów w związku z wysługą lat oraz gratyfikację. W sprawie tej odbyła się konferencja pomiędzy przedstawicielami związku a firmą przy udziale Inspektora Pracy, która nie dała jednak rezultatu. Przedstawiciel firmy przyrzekł, że ustali termin powtórnej konferencji, na której postulaty związku miały być ostatecznie omówione. Tymczasem firma odpowiedzi tej nie udzieliła i mimo kilkakrotnych wezwań związku, złośliwie uchyla się od wyznaczenia terminu następnej konferencji.

Wobec powyższego Związek Pracowników Biurowych i Handlowych wystosował w dniu wczorajszym pod adresem Domu Bankowego Józef Hirszberg pismo, w którym prosi jeszcze raz o wyznaczenie konferencji, zaznaczając, że o ile firma do godziny 12 w dniu dzisiejszym nie da ostatecznej odpowiedzi proklamowany zostanie półdniowy strajk protestacyjny.

Zaznaczyć należy, że Dom Bankowy Józef Hirszberg zatrudnia około 30 pracowników.

Trup szofera w taksówce

Onegdaj w godzinach wieczornych dokonano w Łodzi tajemniczej zbrodni.

W taksówce № 143 znaleziono śmiertelnie rannego szofera, 38-letniego Hugona Kowalskiego, zam. na Chojnach. Przewieziony do szpitala, Kowalski zmarł, nie złożywszy przed śmiercią żadnych zeznań.

Ustalono, że Kowalski przywiózł do restauracji przy Placu Boernera jakichś trzech osobników, którzy zaprosili go na kieliszek wódki. Po wyjściu z restauracji między szoferem a jego pasażerami doszło do sprzeczki, w trakcie której Kowalski został śmiertelnie ranny nożem w plecy.

Policja prowadzi dochodzenie w celu ujęcia zabójców.

Bezrobotny wybił szybę w piekarni

i porwał bochenek chleba

Przechodnie ulicy Zawadzkiej byli w dniu wczorajszym świadkami niezwykłego zajścia. Otóż jakiś ubogo ubrany mężczyzna zatrzymał się przed oknem wystawowym filii piekarni łódzkiej, przed domem Nr. 15 i po chwili wahania wybił łokciem szybę, poczym błyskawicznym ruchem wydobył z wystawy bochenek chleba, który począł łapczywie zajadać. Powstało zamieszanie. Nadbiegł policjant, który przytrzymał owego mężczyznę. Ten zresztą bynajmniej nie usiłował uciec i sam oddał się w ręce przedstawiciela władzy. Sprawcą wybicia szyby okazał się 34-letni Antoni Bardzik, nigdzie nie meldowany. Zeznał on w komisariacie, że już od kilku dni nic nie miał w ustach, a przechodząc wczoraj przed filią piekarni, nie mógł oprzeć się pokusie i rozbił szybę.

Bardzika osadzono w areszcie. Wypadek ten, świadczący o straszliwej nędzy wśród mas bezrobotnych, wywołał wśród zgromadzonego tłumu liczne komentarze.

Czy po kompromitujących wyrokach płk. La Roque będzie się nadal procesował?

PARYŻ (PAT). — Sąd paryski wyznaczył na dzień 7 lutego początek nowej rozprawy w drugiej serii procesów o zniesławienie, wytoczonych przez płk. La Roque'a szeregowi dzienników i dziennikarzy paryskich. Druga seria tych procesów obejmuje 25 skarg. Jednakże po orzeczeniu, wydanym w pierwszej serii — 15 skarg, liczyć się należy z tym, że płk. La Roque może wycofać oskarżenia, uważając, że rozprawa sądowa nie daje mu żadnej satysfakcji, nawet jak to wyraża dziś otwarcie „Le petit journal" wyroki sądowe stają się tylko aktami prześladowania płk. La Roque i narzędziem, łamiącym jego pracę organizacyjną.

Agent faszystowski Franco aresztuje obywateli francuskich

BAYONNE (PAT). — Władze wojskowe gen. Franco aresztowały wczoraj w Irunie agenta konsularnego francuskiego Doucoureau, oraz zatrudnionych przez niego agentów handlowych.

Na temat aresztowań krążą pogłoski. Według jednej z nich aresztowanie 4 obywateli francuskich stanowi represję z powodu dalszego pozostawania w więzieniu francuskim byłego komendanta wojskowego Irunu Troncoso.

Nowe władze hiszpańskiej Generalnej Unii Pracy

BARCELONA (PAT). — Wybory nowego zarządu Generalnej Unii Pracy dały następujące wyniki: przewodniczący Gonzalez Pena, wiceprzewodniczący Edmond Dominguez, sekretarz generalny Rodrigez Vega, wicesekretarz Amara del Mosal, skarbnik Filip Pretez. Nowy zarząd będzie miał siedzibę w Barcelonie. Kompetencje zarządu pozostają te same, jedynie wejście 4 nowych członków, zbliżonych do Largo Caballero zmienia skład jego. Nowy zarząd postanowił wydać manifest do proletariatu hiszpańskiego i przesłać pozdrowienia prezydentowi republiki i ministrowi obrony narodowej.

Wiadomości sportowe

Międzymiastowe spotkania Łodzi w hokeju i boksie

W niedzielę, 9 b. m. rozegra Łódź dwa spotkania międzymiastowe.

W Łodzi odbędzie się w ramach jubileuszu ŁOZHL mecz hokejowy z reprezentacją Poznania, przy czym zespół łódzki wystąpi w nast. składzie: bramkarz—Jakubiec, obrona—Rusinkiewicz, Frencel, atak—Koczewski, Król i Załęski, II-gi atak—Jesse, Neuman, Jacobi.

Reprezentacja Poznania składać się będzie z graczy Warty i AZS-u.

* * *

Do Torunia wyjeżdża pięściarska reprezentacja naszego miasta dla rozegrania spotkania o nagrodę Komitetu Wych. Fiz. miasta Torunia. Kapitan ŁOZB. ustalił już skład ósemki łódzkiej. Pojadą: musza—Ostrowski (Zj.), kogucia—Richter (KE). piórkowa — Augustowicz (G), lekka—Kijewski (Zj.), półśrednia — Ostrowski (G), średnia — Pisarski (G), półciężka — Dybilas (S), ciężka—Jaskuła (Zj).

W skrócie telegraficznym

...z Łodzi:

Wczoraj odbył się mecz hokejowy o mistrzostwo kl. „A". w którym ŁKS pokonał Wimę 9:0.

Jutro odbędą się mecze rewanżowe tych klubów.

Dziś rozpoczynają się w Turze mistrzostwa klubowe w tenisie stołowym.

...z kraju:

Afera Związku Kajakowego stała się powodem przyjazdu do Krakowa wice-przew. Związku mjr. Sekundy. Odbył on w tej sprawie konferencję z przew. Okr. Urz. W. F.

Na zawodowstwo ma przejść bokserski mistrz Polski i Europy Polus. Otrzymał on propozycje rozegrania zawodów w Ameryce Południowej i Stanach Zjednoczonych.

Król, najlepszy hokeista łódzki, ma reprezentować Polskę w meczu z Łotwą w dniu 8 bm. i ewentualnie wyjechać z drużyną naszą na tournee do Szwajcarii w dn. 16—22 bm.

W Zakopanem odbędą się od 2—7 lutego narciarskie mistrzostwa Polski.

...i zagranicy:

3x3:2 brzmiały wyniki czwórmeczu, rozegranego w Wiedniu z udziałem tamtejszej Austrii i Wackeru, oraz praskiej Sparty i Slavii. Slavia wygrała z Wackerem 3:2 i przegrała z Austrią 3:2. Sparta przegrała z Wackerem 3:2, wygrała jednak z Austrią 6:1.

Junior austriacki Bradl wygrał w Innsbrucku (Austria) konkurs skoków narciarskich, osiągając 76,5 m. i 73 m. W grupie starszych najdłuższe skoki miał Norweg Andersen 72,5 i 72.

Puchar Sullivana dla najlepszego sportowca Ameryki przyznała naczelna magistratura sportu amerykańskiego, Donaldowi Budge, tenisowemu mistrzowi świata.

Drukarnia Ludowa w Łodzi, ul. Piotrkowska 83.